№ 57. Kraków 9 Marca. — Sobota. Rok 1850.

CZAS

Wychodzi w Krakowie
codziennie, wyjąwszy niedziele i święta.

Cena:
W KRAKOWIE miesięczna 5 złp.; kwartalna 14 złot. polską monetą.
W KRAJU kwartalna razem z przesyłką pocztową 4 złr. 20 kr. m. k.

Przedpłata
przyjmuje się w biurze Expedycyi CZASU przy rogu Szczepańskiéj ulicy Nr. 369.
Pieniądze przesyłają się bezpłatnie pocztą *wprost* do biura Expedycyi Czasu wyraziwszy na kopercie: *Prenumeracyjne pieniądze*

Przyjmują się
OGŁOSZENIA, rozprawy, odezwy wszelkiego rodzaju.
DONIESIENIA literackie, księgarskie, handlowe, przemysłowe rolnicze itp.
UWIADOMIENIA tyczące się sprzedaży, kupna, dzierżaw itp

Za opłatą
od wiersza petytowego za jednorazowe umieszczenie po 8 groszy następne po 3 grosze.

Listy
nie frankowane nie przyjmują się, wyjąwszy od stałych lub znanych korespondentów.
☞ Numer pojedynczy kosztuje 8 groszy.

Dalszy ciąg listy subskrypcyjnéj na dochód dotkniętych powodzią w Poznaniu

Z przeniesienia złp.	150
P. R. Z.	6
JW. Hr. z O'Donellów Wąsowiczowa.	20
W. Zygm. Ant. Helcel prof. uniw. Jagiel.	50
P. S. T.	5
W. A. G.	4
W. Łepkowski	4
Razem złp.	239

Przegląd polityczny.

Zdawało się, że z załatwieniem kwestyi wychodźców, sprawa wschodnia przynajmniéj na czas niejaki usuniętą została, wszakżeż choć nie nad brzegami Bosforu, ale w Pireum wystąpiła na nowo. Cóż ma przeważyć na wschodzie, czyli przemoc bagnetów czyli też potęga oświaty, przemysłu i handlu? Oto pytanie, a tą razą Anglia, wedle własnego pojęcia, zrobiła już pierwszy krok do częściowego rozwiązania. Ale czyż istotnie rzecz tak się ma? może też flota angielska tylko dla tego stanęła pod Atenami, aby zmusić rząd grecki do zwrócenia pieniędzy gentelmenom, których rozbójnicy w podróży napadli, lub wynagrodzenia szkód za stracone meble i bieliznę stołową portugalskiego ex-konsula. Byłoby to bardzo chwalebnie, aby każden kraj zobowiązał się do wrócenia szkód jakie cudzoziemcy w jego granicach bawiący rozbojem lub kradzieżą ponieść mogli, podróżni zwiedzający Anglią z wdzięcznością posłyszeliby o uznaniu tego nowego prawa narodów, bo przedewszystkiem rząd angielski niechybnie by zwrócił pieniądze za wszystkie zegarki i pugilaresy wyciągnięte z kieszeni przez złodziei londyńskich.

Nie od dziś dnia Anglia ukazuje się nieprzyjazną Grecyi, wszakżeż nie było dotąd przykładu takiéj nienawiści John Bulla ku młodemu mocarstwu. Cóż jest tego powodem; miałyżby nim być interesa handlowe i żeglugi? Handel angielski na wschodzie jest wielkiéj wagi, a może być jeszcze większéj, atoli wbrew jéj występuje Grecya, która już z natury dąży do objęcia roli sternika i kupca na wodach wschodnich; synowie jéj rozsypani po całym Lewancie, czynni i przedsiębiorczy, a jéj marynarka handlowa w krótkim czasie istnienia ogromne uczyniła postępy i jeżeli tak daléj pójdzie, to najznaczniejsza część handlu wschodniego dostać się może w jéj ręce. Tego się właśnie lęka Anglia i ma słuszne powody. Nie na tém wszakże koniec; zachodzi jeszcze obawa aby Grecya nie nabawiła ją o stratę wysp Jońskich; im więcéj bowiem mocarstwo to urośnie w siły, tém dzielniéj do siebie przyciągać będzie wszystkie oddzielne wysepki, i mogłaby przyjść chwila, w którejby Rzplta Jońska stanowczo zapragnęła połączenia z Grecyą. Dla tegoto tak wielkie mocarstwo jak Anglia, boi się maleńkiéj Grecyi, wstrzymuje jéj postęp, pragnie ją zgnębić, poniżyć. O ile nieprzyjaźń ta chowa się w granicach prawa narodów, zasada konserwacyjna każdego kraju mogłaby ją pod pewnym względem usprawiedliwić, ale inne jest pytanie, na co się zdadzą te wszystkie zabiegi. Jest w naturze ludzkiéj, że człowiek pewną obdarzony energią im więcéj napotyka przeszkód, tém więcéj z siebie dobywa mocy dla ich przełamania, być więc może, że i z Grecyą podobny zajdzie wypadek, że pokrzywdzone uczucie narodowości zbierze się w sobie, spotężnieje, w nowe urośnie siły, jedném słowem, że Anglia całkiem do sprzecznego dojdzie rezultatu. Nie na tém jeszcze koniec, ktoś inny oprócz Anglii korzyść ztąd odniesie, dla kogoś innego pracuje Palmerston, bo każdy pocisk rzucony na Grecyą, wpada na szalę Rosyi i wpływ jéj na wschodzie pomnaża. Mimo pokrewieństwa religijnego, a może nawet po części i plemiennego, jeograficzne położenie, handel, ciągłe stósunki z Europą, skłaniają Grecyą na stronę zachodu, i mogłyby w szczęśliwym razie potężną z niéj zaporę przeciw wschodowi utworzyć, ale właśnie ta niechęć Anglii pcha ją w objęcia Rosyi, zmusza do oglądania się na Petersburg, jako na jedynego naturalnego opiekuna. Wrażenie to nie tylko w Grecyi, ale we wszystkich plemionach turecko-słowiańskich, musi znaleść podobne echo, a jakie z tego następności przewidzieć nie trudno. W każdym więc razie Anglia przyczynia się do rozstrzygnięcia kwestyi wschodniéj, może tylko nie w ten sposób jakby sobie życzyła.

Mniéj trafném wydaje nam się przypuszczenie, bo wśród milczenia organów ministeryalnych i równie nic nie mówiących, odpowiedzi Palmerstona tylko w domysłach i przypuszczeniach gubić się możemy, jakoby zagrożone stanowisko Turcyi tego napadu na Grecyą wymagało, jakoby Grecya zgodnie z ogólnym planem powstania plemion słowiańskch w chwili najazdu na Turcyą od północy knuła zamysł zadania Porcie ciosu od południa. Przyuczono się Turcyą uważać jako mocarstwo, zbezwładniałe, konające; tak nie jest, od lat piętnastu żadne mocarstwo na drodze wewnętrznych organizacyjnych reform tyle co Turcya nie postąpiło, w razie potrzeby może jeszcze wystawić **300,000**czną armią; nie napad więc zewnętrzny, ale wewnętrzna dezorganizacya, jednoczesne powstanie plemion sławiańskich zgubnym by dla niéj być mogło. Anglia tego niebezpieczeństwa nie lęka się, widzi je tylko od północy i dla tego mniéj dba czyli krokami swemi doda nowéj siły do tego zarzewia wewnętrznéj niechęci, byleby tylko czujne oko ambasadorów i admirałów angielskich potrafiło nakazać szacunek dla granic tureckich. I to właśnie nieuznanie żywotności plemion turecko-słowiańskich jest błędem polityki angielskiéj, który Portę o utratę bytu przyprawić a Anglią z nad brzegów Lewantu wyrugować może.

Kraków 8 marca. Czytamy w dzienniku *Wanderer* „Kommissya gubernialna w Krakowie, która jako naczelna władza administracyjna sześciu obwodów zachodniéj Galicyi, 1go lutego czynności swoje rozpoczęła wkrótce zajmie się kwestyą wynagrodzenia właścicieli ziemi krakowskiego okręgu za zniesienie ciężarów gruntowych.“

— Gezeta *Neue Zeit* pisze: „Z pewnego źródła dowiadujemy się, że organizacya sądowa Galicyi (z wyjątkiem Krakowa i Bukowiny) ma być następna: sąd apelacyjny we Lwowie; ośm sądów krajowych: w Bochni, Tarnowie, Rzeszowie, Przemyślu, Samborze, Złoczowie, Tarnopolu i Stanisławowie, każden na dwa obwody; daléj **10** sądów kolegialnych: w Wadowicach, Sączu, Jaśle, Sanoku, Stryju, Żółkwi, Brodach, Brzeżanach, Jagielnie i Kołomyi; — nakoniec **166** sądów okręgowych, tojest **21** pierwszéj, **41** drugiéj a **104** trzeciéj klasy. Organizacya ostatecznie ma się zacząć **1** maja. Daj Boże!“

Przed dwoma laty reprezentacya parlamentarna angielska, była daleko liberalniejszą niż francuska, liczyła bowiem **900,000** wyborców na ludność złożoną z **4,500,000** mężczyzn pełnoletnich. Dzisiaj Francya wyprzedziła Anglią. Liczba wyborców angielskich nieprzechodzi obecnie **944,000** przez co $3\frac{1}{2}$ miliona pozbawioném jest prawa głosowania, kiedy we Francyi każden obywatel jest wyborcą i prawo

---

TEATR WARSZAWSKI.

Oddawna w żadném piśmie polskiém nie było najmniejszéj wzmianki o teatrze warszawskim; oddawna nieodezwał się nikt ani słówka o jego stanie literackim, moralnym i materyalnym. Oddawna nie wyrzekł nikt żadnego zdania o sztukach i artystach dramatycznych; zgoła nic a nic i to tak dalece nic, że gdyby czasem Kuryerek warszawski ze swemi arcy-krótkiemi i arcy-uczonemi relacyami niewystępował, możnaby myśleć, że teatr warszawski nie istnieje, albo że nie wart, aby o nim pisano.

Nie wiemy co spowodowało do owego zaklętego milczenia pism polskich o teatrze warszawskim, ale bolejemy nad tém, bo przecież wart on słówka i myśli, bo ogólnie rzeczy biorąc, teatr warszawski nie jednemu zagranicznemu nie ustępuje, a w wielu względach z najpierwszemi stoi na równi.

Powtarzam biorąc rzeczy ogólnie, bo gdy się wdamy w szczegóły okażą się w nim szczerby i grube szczerby, okażą się plamy i bardzo ciemne plamy, okaże się brak i bardzo wielki brak, co wszystko wyjątkowemu jego położeniu przypisać należy.

Kiedy tak długo zostawiono teatr warszawski bez recenzyi literacko-artystycznéj, bez uwagi piśmiennéj, kiedy go zostawiono na wolę zachceń i kabał zakulisowych, kiedy mu pozwolono istnieć bez energicznéj podniety, jaką jest opinia publiczna głoszona w pismach peryodycznych, nie dziw więc że pod wielu względami popadł on w bolesne poniżenie, nie dziw więc, że pisząc o nim wymknie się nam niekiedy wyraz może za ostry, krytyka za surowa, obrazek za złośliwy.

O ile siły i możność nam dozwolą rozpowiemy wam cokolwiek o teatrze warszawskim, wskrzesimy go zmartwych, przebudzimy z letargu, wypowiemy głośno i otwarcie sąd nasz o jego teraźniejszym stanie moralnym, materyalnym i literackim.

Stan moralny teatru warszawskiego.

Z tysiąca codziennych spektatorów w teatrze, ledwie byś może mikroskopem dojrzał gdzie niegdzie osobę, któraby obok przyjemności szukała tam nauki. Mój Boże! nie przebaczamy dzieciom trzpiotarstwa i gnusności, karcimy młodość za nierozwagę, a sami dorośli już, ciężéj jeszcze grzeszymy przeciw rozumowi i moralności, bo nas z tego grzechu ani wiek, ani brak rozwagi niewymawia.

Owóż z tego stanowiska patrząc, teatr warszawski rzucił się zupełnie prawie na stronę zabawy i rozrywki, i ani dba o nauczenie lub poprawę. Co więcéj z rozrywki przeszedł do rozkoszy i stał się ogniskiem, do którego zbiegają się głupie i niedowarzone motyle i topią w niém zacność, szlachetność, pieniądze i zdrowie. Wpływ więc teatru warszawskiego na moralność jest niezmierny, bo działa na nią całą siłą żywotną jaka tkwi w najrozmaitszych scenicznzch reprezentacyach, a wiedzę i wpływ na umysły rzucił książkom i katedrom, których w nawiasie mówiąc tak mało jest u nas, że żadnego wpływu niewywierają.

Nikt niezaprzeczy żem prawdę powiedział, że teatr w Europie stał się teraz wyłączną zabawą, rozrywką, sposobem milszym zabicia czasu, lub też rozkoszą, a nawet zgorszeniem a to podług rozmaitości widowiska, charakteru przedstawianych sztuk i godności moralnéj artystów i artystek.

Moralność teatru warszawskiego ze względu na jego widowiska jest łatwą do określenia, dramat nowego czasu i ducha przeważył. Znajdziecie w nim często nieprzystojne dwuznaczniki, oburzające cynizmem wyrażenia, a niekiedy całe sceny gorszące.

Toż samo powiedzieć można i o komedyi; opera pod względem moralnym najlepiéj stoi, bo muzyka przez samą wzniosłość swoję, przez zajęcie i panowanie nad sercami i umysłem ludzkim, nieprzypuszcza żadnego poniżenia, żadnéj trywialności, musi zawsze być piękną, i na operę chodzą tylko ci, co rozumieją muzykę, chodzą ci, co pragną wzruszeń szlachetnych, i z opery wynosi się zawsze nowe spojrzenie na sztukę i na artystów. Pozostaje balet, cóż wam o nim powiedzieć? któż z was nie wié, że bardzo dawno już temu jak ludzie tańczyć zaczęli, ale któż téż także nie wié, że taniec jest bardzo naturalnym człowiekowi, bo wszystkie jego żywsze popędy ruchem się objawiają, ale taniec na urząd, jest podług mnie zawsze najniedorzeczniejszym bezsensem. Co więcéj w najgwałtowniejszéj radości lub smutku nikt nie robi takich poruszeń, takich skoków, takich grupp, jakie w balecie widzimy. Skoro więc tak mało dla sztuki i rozwagi myślącéj podaje z siebie zalet, cóż więc ma w so-

głosowania służy 7—8 milionów. Ta przemiana rzeczy dodawała pewnéj wagi dowodom, które p. Hume od kilku lat ma zwyczaj powtarzać na korzyść reformy wyborczéj i parlamentarnéj. Ale chociaż Anglicy prędko przyswajają sobie ulepszenia przemysłowe kiedy ich sami niestworzą, niemają nigdy dość czasu, aby dokładnie rozważyć i jeszcze rozważyć, kiedy idzie o najmniejszą zmianę w organizacyi politycznéj. Wiadomo, że nad bilem reformy w r. 1822 rozprawiono przez lat 30, zanim w Izbie zapadła uchwała i gdyby niezaszła rewolucya lipcowa we Francyi, projekt ten czekałby jeszcze długo mimo najpotworniejszych nadużyć systematu, jaki wówczas istniał.

Dzisiaj z trudnością możnaby sobie zrobić wyobrażenie o tych nadużyciach. Były zamki, w których jedna tylko rodzina wybierała tak np. w Gatton było wszystkiego 6 domów, a że prawo wyborcze służyło tylko takim właścicielom, którzy zajmują sami domy, zatém właściciel zamku najmował wszystkie pięć domów i sam tylko miał prawo głosowania, a głos jego wysyłał deputowanego. W Old-Sarum było jeszcze gorzéj, niebyło mieszkań ani zamku, zostały się tylko ruiny, to jest komin starego zamczyska. Zamki te, w których łatwo można było zostać deputowanym, stanowiły przedmiot zyskownego handlu i tak stare zamczysko Gatton sprzedano w r. 1795 za 2,750,0000 fr. inne sprzedawano drożéj lub taniéj wedle okoliczności i liczby nabywców.

Oto próbka nadużyć jakie istniały w Anglii do roku 1832. Bil reformy, który w tym roku uchwalono zniósł niektóre, ale wiele innych uszanował i uświęcił; sprzeczności tak rażące, tak śmieszne, że z trudnością możnaby im wierzyć, gdyby oczywiste fakta im nieświadczyły. Niektóre okręgi wyborcze, jak np. Farer, Hamlets, Marylebone, Finsbury, Liverpool mające do 90,000 wyborców, mogą wysełać tylko 24 członków do Izby niższéj, kiedy małe zamczyska jak np. Andower, Maldon, Cockermouth nieliczące razem 3600 wyborców, posełają także 24 reprezentantów do Izby niższéj, a znowu Newcastle liczący 6000 wyborców ma prawo mianowania dwóch tylko deputowanych.

Podobnie jak dawniejszy tak i dzisiejszy system upoważnia do przedajności. Rozprawy toczone w tym przedmiocie zeszłego roku w Izbie niższéj, wykazały ich ogromną liczbę. Taki jest stan rzeczy, który p. Hume chce zmienić nie już radykalną reformą, jak np. wyborami powszechnemi, ale rozszerzeniem zasady służącéj za podstawę dzisiejszemu prawodawstwu.

Według téj zasady każden opłacający podatek znacznéj dopiero wysokości, ma prawo być wybieranym. P. Hume żąda, aby każden, który ulega podatkowi na ubogich, w miejscu gdzie był albo właścicielem, albo też dzierżawcą, miał już prawo głosowania. Twierdzi on, że każden, który składa podatek, ma prawo brać udział w nominacyi tych, którzy kontrolują jaki zrobiono z podatków tych użytek; dla zapewnienia zaś niepodległości wyborców, domaga się tajemnego głosowania, nakoniec czas trwania parlamentu ogranicza do lat trzech. Widzimy, że wniosek ten niema najmniejszéj przesady, w usprawiedliwieniu jego wykazywał mowca niebezpieczeństwo, jakie zajść może z dłuższego pozbawienia praw politycznych, owych klas pracowitych, które podnoszą się ciągle, kształcą umysł i zmuszone są w ten sposób do zdobycia siłą tych przywilejów obywatelskich, których im odmawiają, aczkolwiek służy im takie samo prawo jak wszystkim innym członkom gminy; dodał nadto, że jeźli gabinet w reformie kolonialnéj udzielił prawa wyborczego wszystkim mieszkańcom osady Przylądka, niemasz powodu, dla którego miałby odmawiać Anglikom europejskim tych właśnie praw, jakie przyznaje Anglikom afrykańskim.

Wszakże wszystkie te uwagi niepotrafiły przekonać ministeryum ani większości. Lord John Russel i lord Grey nieprzeczą bynajmniéj potrzebie téj reformy, ale niechcą jéj na ten rok, a zapewne i na rok przyszły i następne wprowadzać. Pod tym względem Wigowie jak i Torysowie tylko ostatniéj konieczności ustąpią. Wszakżeż dodać wypada, że liczba zwolenników téj reformy już się wzmogła i dzisiaj za wnioskiem p. Hume głosowało 96 przeciw 242.

Wiedeń 7 marca. (Dokończenie sprawozdania o sądownictwie karném od 1845 do 1848 r.) O stopniu wykształcenia pojedynczych zbrodniarzy. Memoryał ministeryalny podaje ciekawe data, z których się okazuje, że w Dalmacyi, Galicyi i Bukowinie przeszło 90, w Krainie i Weneckim okręgu około 70, w Szląsku, Nadbrzeżu. Karyntyi i Lombardyi 50—60 procent skazanych złoczyńców, nieumiało czytać ni pisać! — Z przeglądu porównawczego ogólnéj summy popełnionych zbrodni r. 1845 do 1848, okazuje się, że w r. 1845 na 35,102 zbrodnie, było 25,514 inkwizytów, w r. 1846 36,792 zbr., 26,793 inkw. w r. 1847: 43,065 zbr. 31,751 inkw. w r. 1848: 32,628 zbrod. 25,113 inkwizytów. Widzimy więc znaczne wzrastanie tak przestępstw jak i śledzonych inkwizytów od r. 1845 aż do 1847, podczas gdy rok 1848 uderzające przedstawia zmniejszenie. Memoryał w następujący sposób usiłuje zjawisko to wytłumaczyć:

„W r. 1848 tabele statystyczne wykazują znaczne zmniejszenie liczby zbrodni, i inkwizytów; niemożna wszakże wnosić ztąd o nastąpionem ulepszeniu moralnem w ogóle, ale raczéj trzeba przypisać to zmniejszenie rozprzężonéj działalności władz krajowych, w tym burzliwym roku. Jakoż, okazuje się z nadmienionych tabel, że w tych krajach koronnych, które w r. 1848 stosunkowo najmniéj dotknięte były wzburzeniem, rzeczone zmniejszenie, wcale było nieznaczne, jak np. w Styryi, Karyntyi, Krainie, Morawie i Szląsku. W Tyrolu liczba zbrodni była nawet większą od roku 1847, chociaż liczba inkwizytów była mniejszą. Ten zatem ubytek zbrodni jest tylko pozornym, a w porównaniu z latami 1845 i 6 wcale nawet nieznacznym.

Minister kończy sprawozdanie w następujące słowa: „W ogóle wziąwszy, sprawozdanie to przedstawia zadowalniający obraz czynności władz sądowokarnych; niedostatki w wykonywaniu sądownictwa, pochodzące z istniejącego dotąd w wielu krajach koronnych sądownictwa patrymonialnego, znikną z przeprowadzeniem przyjętéj przez W. C. Mość nowéj organizacyi sądowéj. Instytucya prokuratorów państwa, w związku z oswobodzonem od wszelkich zawad urządzeniem sądów, i wsparciem żandarmeryi, która w ciągu przyszłego roku we wszystkich krajach monarchii będzie zaprowadzona, przyczyni się istotnie do energiczniejszego ścigania karygodnych czynów. Nowa procedura karna spowoduje, jak się spodziewam, znaczne przyspieszenie w postępowaniu sądowem, a przez zarzucenie obowięzujących prawideł o udowodnieniu zbrodni, i wyroku dla braku dowodów, pociągnie za sobą zmniejszenie względnéj liczby uwolnień.“

— Ministeryum postanowiło, że używana dotąd klauzula, względnie udziału w tajnych towarzystwach, ma być wyrzucona z roty przysięgi urzędników. Wszakże w rewersach oficerów klauzula ta zostaje utrzymaną. — Ministerstwo handlu zajmuje się obecnie modyfikacyą taryfy transportu towarów na kolejach żelaznych, własnością państwa będących.

— Wedle urzędowego wyrachowania, przychód z nowego prawa o stemplach i taksach pokryje większą część kosztów spowodowanych nową organizacyą władz politycznych i sądowych.

— Gazeta południowo-słowiańska podaje, że powstańcy w tureckiéj Kroacyi zdobyli twierdzę Bihacz i z całéj Krainy Turków wypędzili. Wielką korzyścią dla powstańców było, iż pewien Musselim, który poprzednio wiernie trzymał z partyą turecką i wielką miał wziętość, przeszedł teraz na ich stronę i siły ich znacznie wzmocnił.

— Urzędowe dzienniki węgierskie ogłaszają wyroki sądu wojennego w Aradzie, na 15 byłych oficerów ces. wojska zapadłe. Inkwizyci: Lukacs, Damaszkin, Bartha i Bölcs skazani zostali na śmierć przez rozstrzelanie, bar. Messena, Franciszek, Dobiecki, Hietsch, Stark, Reindl i Schatzberg na dwunastoletnie, Reicdl, Pelczer i Krobath na 10-letnie, Soterius na 3-letnie więzienie forteczne. Flzm. Haynau wdrodze łaski zmienił karę śmierci na więzienie od lat 12—16.

(Wiadomości bieżące). Na wniosek arcyks. Alberta przeniesiono na stan spoczynku pewnego wyższego urzędnika wojskowego w Czechach. Minister wyjny w przedstawieniu swoim, urzędnika tego dotyczącém, przytacza między innemi motywami usunięcia go pedanteryą, którą czyni go niezdatnym do urzędowania w duchu nowoczesnym. Kilku innych jeszcze urzędników ma być z tegoż samego powodu pensyonowanych.

— Fzm. Haynau wydał przed kilkoma dniami następujący rozkaz do wszystkich władz w Węgrzech: „Gdy powszechnie jest wiadomo, że węgierscy wichrzyciele, szczególniéj zaś zbiegli za granicę przywódzcy powstania wzięli sobie za zadanie wystawiać w najczarniejszych kolorach barbarzyńskiéj surowości, postępowanie sądów austryackich przeciwko powstańcom, jest więc interesem austryackiego rządu odpowiedzieć na te haniebne kłamstwa faktami, i owe niezliczone ofiary, które pod katowskim mieczem węgierskiego terroryzmu padały, liczebnie i po nazwisku do publicznéj podać wiadomości,“ itd. Aby zaś ułatwić zebranie potrzebnych ku temu dokumentów, i w ten sposób jak najprędzéj honor Austryi uratować, polecono ogłoszenie z ambon niniejszego rozkazu.

— Z dzienników i czasopism, które się od 1 stycznia 1849 w Austryi pojawiły, 76 już przestało wychodzić. — Na żądanie władz duchownych w Pradze, skonfiskowano tamże czeską broszurę pod napisem „Zabiegi Jezuitów w r. 1620.“ — Ministerstwo sprawiedliwości postanowiło założyć bibliotekę dla tutejszych więzień. — Roboty około fortyfikacyi Budy rozpoczęły się 4go b. m.

NIEMCY.

Berlin 5 marca. Rada zawiadowcza miała wczoraj posiedzenie, na którém obecnym był nowo mianowany pełnomocnik elektorski p. Ochs. Rozprawy toczyły się nad jedną i wiecznie tą samą kwestyą odstąpienia Saksonii i Hanoweru. P. Radowitz, który już przyjechał, na posiedzeniu tém się nieznajdował. Rozgłoszono dzisiaj wiadomość, że wybory na sejm erfurtski w mniejszych państwach niemieckich do dnia 20 marca nieskończą się, i dla tego otwarcie sejmu odroczoném ma być do 4 kwietnia. Wieści téj atoli *Constitutionelles-Blatt* zaprzecza. Jenerał Strotha mianowany został przez króla członkiem Izby państw w Erfurcie, z którego to powodu, podróż

---

bie takiego, że się tak świetnie utrzymuje? Oto kobietę, która niewacha się stanąć przed oczyma wszystkich i podżegać tańcem zmysłowość.

Jeżeli więc cięży na teatrze warszawskim ten wielki zarzut, że zabija moralność, to głównie wina baletu. Złe tam tkwi, ztamtąd przeszło do opery i dramatu, wyszło po za teatr i zaraża sobą dorastające pokolenie, które na oślep rzuca się w ten wir i szał namiętności, gubi tyle młodzieży męzkiéj, a z żeńskiéj ściera niewinność i niepokalaną dziewiczość. Głębiéj sięgnąwszy, może gdzie indziéj przyjdzie szukać winy tego skrzywienia krzyczącego, może trzeba sobie zadać pytanie, czy nie leży ona po za teatrem, w społeczności i epoce, słowem w duchu cywilizacyi. Trudne zagadnienie, i trudniejsza odpowiedź, o którą właśnie rozbijają się wszystkie rozumowania o warunkach wszelkich urządzeń społecznych.

Zasadą ekonomii politycznéj jest: każden pracuje nad tém, na co spodziewa się znaleść kupca. Cóż więc dziwnego że teatr warszawski pod względem moralnym jest takim, jakim jest, cóż dziwnego-że dyrekcya skierowała charakter i dążność widowisk ku owemu moralnemu stanowi saméj społeczności, wymagającéj ciągle a ciągle zabawy, rozrywki, wytężonéj rozkoszy, i nic więcéj. Jeżeli matka prowadzi córkę, a ojciec syna na balet i pokazują im kobiety tańczące bez skromności, a młodzież pożerającą je oczami i żądzą swawolną, jeżeli matka pozwala córce, a ojciec synowi przysłuchiwać się bezwstydném i rozpustném komedyjkom, jeżeli wszyscy chcą znaleść w teatrze dowcipki dwuznaczne: nagość cielesności, położenia, jeżeli tak powiedzieć można, narkotyczne, kobietę łatwą i wyzywającą, jak więc chcecie, żeby dawano ciągle rzeczywiście moralne, rzeczywiście artystyczne, a tém samém niesłychanie nudne, przedstawienia. Wszystko powtarzam idzie za duchem epoki i wszystko wpływa na niego, to też, żal się Boże i cywilizacyi takiéj, i ludzi takich! Aleź i temu poniżeniu ogólnéj cywilizacyi znalazłaby sią zapewnie przyczyna, tylko że nie tu miejsce o niéj rozumować, dosyć, że taką jest na nieszczęście z pewnemi wyjątkami obecna społeczność polska w stosunku do teatru.

Nie możemy mimo przykre uczucie nie wspomnieć także o stanie moralnym społeczności czyli osób składających obecnie teatr warszawski.

Jest coś w położeniu i życiu kobiety z teatru, nie zwykłego, excentrycznego, coś, co ją stawia w świetle dziwnego uroku, coś co ciągnie ku niéj oczy i chęci, otacza ją jakiś czarodziejski talizman, jakaś zaczarowana atmosfera, która ją wystawia jako istotę niezwykłą, istotę wypoetyzowaną. Kobieta z teatru wydaje się patrzącym na nią w teatrze czemś daleko ponętniejszem i milszem niż kobiety z naszego codziennego świata. Nie dziwimy się przeto, że nie jedna z nich stojąc na przeciw tylu ocz, tylu zabiegów, tylku ofiar ulegnie w końcu, ale dla czego wszystkie schodzą z drogi nakreślonéj dla kobiety. Jedno z dwojga, albo przyznać musicie, że osoby naszego teatru należą do spółeczności, a wtedy postępowanie ich moralne ulega sądowi i opinii powszechnéj, albo powiecie, co nie jest prawdą, że te osoby są w stanie wyjątkowym, bobyście się aż w średnie wieki cofnęli, a wtedy niebyłoby zasady i powodu do pisania o nich.

Dziwna rzecz, że przy obecnym stanie teatru, przy jego tak wielkiém uposażeniu, nie zwrócono uwagi na moralne wychowanie i wpojenie zasad szlachetnych i pojęcia o godności artysty w młode latorośle szkoły dramatycznéj, bo niemożemy nie powiedzieć, że właśnie brak owych zasad, brak uczucia o godności swojéj własnéj, brak pojęcia o tém, co to jest teatr, i sztuka dramatyczna, jest przyczyną najgłówniejszą, że kobiety z teatru nurzają się w błocie zachceń szalonych, zbytku gorączkowego, i dla tego po za teatrem idzie za nią wszędzie zaraźliwe powietrze, które odpycha ją od środka społeczności, i sprawuje to, że jéj nigdzie nieprzyjmują. Mężczyzni teatru warszawskiego pod względem moralnym nie tyle grzeszą, jest pomiędzy niemi kilku, którzy potrafili wyrobić sobie zaszczytne położenie, wyrobić sobie stanowisko pewne i oznaczone, i dla tego też przyjęła ich społeczność szanuje ich, bo im przyznała i wielki talent artystyczny, i godność moralną ludzką. Taki jest stan moralny społeczności teatralnéj warszawskiéj. Wady i występki nawet, niby gangrenowe wrzody obsiadły większą część tych osób. Balet rozpustuje i pije, opera nie bez artycyzmu śpiewa i ładnie śpiewa, ale niechce moralną godnością podnieść się na wysokie stanowisko, niepokalanéj sztuki, a pod względem intelektualnym za bardzo nisko stoi. Dramat i komedya najlepiéj obsadzone, to też tu znajdziecie więcéj pracy, więcéj moralności, i więcéj ludzkiéj godności.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

swoją do południowéj Francyi na późniéj odkłada. Powiadają nawet, że wróci do ministerstwa i że jenerałowi Sztockhausen teka wojny poruczona jest tylko tymczasowo. — Wczorajszy wieczorny numer *Abendpost* został przez policyą zabrany.

Dzisiejsza *Reforma* organ ministra spraw wewn., do któréj p. Manteufel bardzo często sam pisuje artykuły, umieszcza artykuł o obecném położeniu Prus względem Francyi i Szwajcaryi. Dowiadujemy się z niego naprzód, że „tak Prusom jako też Austryi o to tylko chodzi w Szwajcaryi, aby tlejące w niéj zarzewie rewolucyjnéj propagandy dla sąsiednich mocarstw uczynić nieszkodliwém.“ W zajęciu Genewy i Lozanny jeżeli ta wieść ma się sprawdzić, *Reforma* widzi tylko krok wspólnego porozumienia, nigdy zaś czyn nieprzyjacielski względem mocarstw nieprzyjacielskich. Ważnym jest ustęp mówiący o pretensyach do Neuchatelu: „Prusy niezrzekną się lekkomyślnie praw swoich i nieuznają ich jako nic nieznaczące, lecz z drugiéj strony czekać będą stósownéj pory, w któréjby mogły powrócić do swoich praw i otrzymać zadość uczynienie poniesionéj krzywdy. Obecnie niechodzi wcale o te żądania, niemogą więc one wywołać ze strony Francyi kroków nieprzyjacielskich.“ Odsełamy czytelnika tutaj do zamieszczonego niżéj artykułu z *Napoleona*, a porównanie tych dwóch dzienników i opinii, którą względem sprawy Szwajcarskiéj wyrażają, może najdokładniéj przekonać, że wszystkie obawy zakłócenia spokojności europejskiej są bezzasadne.

WIELKIE KSIĘSTWO POZNANSKIE.

Poznań 4 marca. Woda ciągle opada; dzisiaj o godzinie 4éj popołudniu była wysoką na 14 stóp. — Gazeta *Vossa* powiada, że nieufność Polaków względem Niemców doszła teraz do najwyższego stopnia, i że bardzo mało jest polskich rodzin, któreby z Niemcami żyły. Czynności Ligi polskiéj podniosły tak dalece ufność Polaków we własne siły, że stan dzisiejszy umysłów z dawniejszym nieda się porównać, że nawet najuboższy wyrobnik polski kładzie różnicę między Polakiem a Niemcem i do tego ostatniego niechęci swojéj nietai. Właściciele polscy ze wsi swoich wydalają o ile możności niemieckich mieszkańców, a nawzajem właściciele niemieccy sprowadzają osadników niemieckich z Pomorza i Szląska.

Poznań 5 marca. (Kor.) Jak dawniéj doniosłem, walne zebranie Ligi na 14 marca przez dyrekcyą główną zwołane; jeźli jednak pierwéj prawo o stowarzyszeniach przez Izby ukute, ogłoszonem będzie, wątpię, by walne zebranie mogło przyjść do skutku. Prawo to, tak określiło prawo o stowarzyszeniach, że z nim Liga pomimo całéj swéj legalnéj elastyczności, w żaden sposób egzystować nie może; wszelki bowiem kierunek centralny, wszelka dyrekcya główna zakazane. Będzie zadowolony deputowany Hirsch, który w dyskusyi o Ksęstwie na posiedzeniu 13 p. m. w Izbie IIéj, nie chciał podziału tegoż, utrzymując, że Polacy nie w Poznaniu, ale w Lidze mają centrum i przyszły rząd gotowy, już dziś na ministerya rozdzielony (!), że więc trzeba znieść Ligę i inne prawa zawiesić w téj prowincyi. Zupełnie tu Izba II w jego myśl w ostatnich dniach działała, zawieszając ordynacyą gminną. Pan minister nie potwierdził na radzcę Towarzystwa Kredytowego pana Klemensa Zakrzewskiego, podając za przyczynę, że jest członkiem Ligi. Zdaje się więc, że godziny życia Ligi porachowane są do publikacyi prawa o stowarzyszeniach. Co wtenczas zrobi dyrekcya główna, nie wiem. Zdaniem mojem, powinnaby towarzystwa nie rozwięzywać tylko zawiesić do lepszych czasów. Wszak zawieszanie instytucyi u nas widocznie jest w modzie. W ten sposób, mielibyśmy tak Ligę w odwodzie, jak ministeryum ma demarkacyą; niechby się potem dwie te idealne potęgi równoważyły. Ale żart na stronę, równie konieczne ustanie Ligi, jak zawieszenie wprowadzenia ordynacyi gminnéj w Księstwie, wielkiemi są klęskami. Długie uciśnienie wywołało u nas oddziałanie, ostatnie wypadki poruszyły siły polskie. Żywioł polski koniecznie potrzebuje pola działania. W Lidze znajdował pole rozwijania narodowości, w ordynacyi gminnéj byłby znalazł pole praktycznego służenia krajowi. Pociągiem pióra jednak siły się nie znosi: gdzież więc ta się zwróci, nie mając legalnéj drogi rozwoju? oby nie w tajne spiskowe nurtowania, które nam niezawodnie śmiertelne ciosy zadają, ale i rządowi pomocnemi nie są. Uczciwa polityka rządowi zakazać powinna, tych działania sposobów, jako jedynych ludności polskiéj zostawiać. Wreszcie, wszelkie wstrząśnienia podobne, chociaż nam nie korzystne, pewno i rządowi korzystnemi nie są, bo rezultat knowań tajnych jest, że równie zwycięzca i zwyciężony na nich szkodują. Upadek Ligi, jeżeli będzie skutkiem zastósowania ogólnego prawa mniéj nas uderza, a nawet choćby był na mocy prawo wyjątkowego, mniéjby nas dziwił. Musi bowiem rząd niepokoić władza Ligi moralna, bezwzględnie na wszelkie stronnictwa wpływająca np. przy wyborach. Wyjątku jednak co do ordynacyi gminnéj pojąć nie możemy, chyba że rząd tym razem, jak zawsze, chce popierać ducha radykalizmu w naszéj prowincyi. Wszakże ten zawsze utrzymuje jako zasadę, że z porządku rzeczy obecnego nigdy i w niczem korzystać nie będziemy mogli! że obalenie wszystkiego jedynym naszym ratunkiem.

Jeżeli Liga upadnie, pozostanie nam tylko Towarzystwo Pomocy Naukowéj. Tém więcej się przeto cieszymy, że składki zaczynają coraz regularniéj wpływać. W téj chwili po wszystkich powiatach prawie odbywają się walne zebrania tego towarzystwa. Nie bywają jednak liczne. Nadzwyczaj piękna pogoda trzyma wszystkich w domu, każdy pracą gospodarską chce się ratować od biedy, która jest wielka. Ceny zboża coraz bardziéj spadają.

Izba I odrzuciła przez Izbę IIgą przyjęty podatek od dochodów. Dla nas lepiéj, boby Niemcy tylko korzystali z tego prawa, by jak najwięcéj z nas ciągnąć. Prawo o polowaniu uchwaliły obie Izby, ale ponieważ się różnią, a czasu nie było do pogodzenia redakcyi, przeto nie będzie publikowanem. Biada zwierzynie — wytłuką ją do reszty, skoro pora do polowania nie została oznaczoną. — Na szczęcie nasze, prawo prasy, po drakońsku przez komisyą w tym celu wysadzoną obrobione, dla braku czasu nie było obradowanem i jeżeli ministeryum je nie zaoktrojuje na mocy § 63 (dawniéj 105) to w tym względzie jeszcze nam jakaś swoboda zostanie do czasu, przytém pociecha i wzmocnienie ducha. Dziennikarstwo prawdziwie robi u nas postępy. „Gazeta Polska“ co do wykształcenia zasad politycznych, znakomitem staje się pismem. Nie dawno wyszło kilka artykułów, pod tytułem: Polityka nasza. Jest tam wyznanie wiary redakcyi: oto kilka wyjątków:

„Nierozumnem byłoby i oczywistą dla narodu szkodą, gdybyśmy z założonemi rękoma i naiwną fantazyą patrzyli się na bieg rzeczy spółecznych i politycznych w Europie, na samych tylko poprzestając wykrzyknikach; tryumfujących, gdy gdzieś na ulicach miast Europejskich zgiełk, powstanie lub zaburzenie;— żałobnych, gdy wojsko lub policya górę weźmie.... Mierzyć dobro naszego narodu wedle wrażeń, jakie na nas robią codzienne przemijające wypadki drugiego rzędu, chcieć kraj odbudować li z rozrzuconego gruzu zaburzeń zewnętrznych, jest to płynąć po oceanie bez steru i żagli, jest to dyspensować naród od wszelkich robót ważnych i poważnych, jest to odbudowanie kraju oddać przypadkowi, na chybi trafi, jest to za chwilę tryumfu, pokutować całe wieki.... Nie mamy zadania łechtać ciągle namiętności narodu, naprężać struny ducha jego, exaltować uczucia, opasać go szałem wiecznego tańca rewolucyjnego bez środków, celu i nadziei, utwierdzać go w nieczynności ducha, potakiwać zarozumieniu, odstręczać od robót organicznych, łudzić blizkością celu, pomimo jego odległości! Nie, na to nasze sumienie nie pozwala.... Jednę zasługę chcemy sobie mieć przyznaną, a tą jest, że uszlachetniając uczucia, podnosząc je do wysokości cnót publicznych, rozjaśniając powinności prywatne i społeczne, strzeżemy się, abyśmy nie osadzili złych namiętności w miejsce cnoty, nienawiści w miejsce miłości, próżności i zarozumiałości w miejsce gruntownych pojęć i powinności, abyśmy przez nadużycia wyrazów nie obalali dobrego razem ze złem, nie zaszczepiali niepodobnych do ziszczenia zachętek, wraz z nadziejami słusznych i koniecznych reform, abyśmy wreszcie nie dezorganizowali tytułem nowéj organizacyi, a potępianiem złych rządów, nie uprawniali do nierządu.....“

Dosyć na tém. Domyślacie się, że „Gazeta Polska“ potępiła kierunek przedewszystkiem rewolucyjny dla rewolucyi, burzący quand même, z tego wyprowadziła, że dla tego dziś tak opuszczeni jesteśmy, że większość ten kierunek wzięła, a że dziś to stronnictwo jest antyspołecznem. Na ostatnie wnioski „Gazety“ lubo przystać niemożemy, oddajemy sprawiedliwość jéj zdrowym powyższym zasadom. W końcu bowiem uległa, zdaniem naszem, znów temu duchowi zbytniéj koncyliacyi, który jest jak widzimy największem dla niéj niebezpieczeństwem. Żyjemy w epoce przejściowe, które właśnie powstają zwykle z usiłowań pojednania wprost przeciwnych zasad. Kto więc w czasach takich, zasady mające żyć w przyszłości chce stawiać, winien je postawić jasno, wyraźnie, praktycznie, i bez względu na dzisiejszą jedność i zgodę stronnictw, słowem mieć zasadę stałą, pewną i odrębną (tranchée).

Wiedząc, iż pism naszych nie macie, donoszę wam jeszcze, że „Dziennik Polski“ dotąd „Przeglądowi“ nieodpowiedział, wyjąwszy kilka słów obrony dla swego korespondenta paryzkiego, co do kazania księdza Kajsiewicza, oskarżenia swoje potwierdzając umieszczeniem listu innego znów z Paryża, pełnego jadu. Pisałem już, jak „Dziennik“ posłów naszych potępił. Na szczęście nie wszędzie tak ich sądzą. Mam przed oczami list hr. Montalemberta, któremu obrót dany sprawie poznańskiéj na sejmie berlińskim z korzystnego ukazuje się stanowiska. Nie wchodząc w dzisiejsze zasady polityczne byłego para, sądzę, że opinija jego obojętną być nie może. „Trudno mi jest (mówi on) osądzić dokładnie z daleka całą ważność odmówienia przysięgi na konstytucyą. Powody, na których jest odmowa uzasadniona, wydają mi się wszakże całkiem godne szacunku i wzbudzają więcéj sympatyi, aniżeli sama konstytucya, która podobno zawiera wszystkie zarody śmierci prędkiéj i nagłéj. Daléj zaś mówi: Przekonany, jak nim jestem, że nic z tego co dziś się dzieje, trwać nie może, nic albowiem nie jest opartem na prawdziwych społeczeństwa zasadach, jedno tylko mam dla waszego kraju życzenie, a tém jest: aby się na przyszłość zachował. Życzę mu, aby został jak najbardziéj obcym polityce próżnéj i ślepéj racyonalizmu, która panuje dziś wszędzie, a najwięcéj w Niemczech. Niech kraj wasz wnijdzie w siebie, niech się odświeży w prawdziwych źródłach życia narodowego, w tradycyach historycznych, w czci swych obyczajów i języka, a najbardziéj w praktyce swojéj wiary katolickiéj.....“

Napisać wam także winienem, że „Dziennik“ donosi korespondentowi poznańskiemu „Czasu,“ że nie wątpiąc, iżby to było życzeniem korespondenta, jednakże oświadcza doniesienie jego fałszywem, jakoby od Wielkiéj nocy miał ustać, owszem i od Wielkiéj nocy równie jak teraz wychodzić będzie. Przyczém małe sobie pozwolę uwagi. Raz, że donosiłem o ustaniu „Dziennika,“ jako o nowinie, o któréj mówią, bo też o niéj istotnie mówiono. Powtóre: że „Dziennik Polski“ życzenia korespondenta przesądza. Może mu bowiem korespondent zaręczyć, że wychodzenie „Dziennika Polskiego“ powielkanocne, żadnego mu ani smutku, ani uciechy nie sprawi. Jest jego zdaniem, że walka zasad zawsze jest krajowi korzyścią, byle się w pewnych zachowywała granicach.

Kończę na doniesieniu, że wybory do Izby Iéj rozpisane przez rząd, i to wyborców już na 16 b. m.; że wybory te dla Prus ważnemi będą, podług doniesienia bowiem gazet, stronnictwo demokratyczne postanowiło wziąść w nich udział. Landwerę ciągle powołują — o wojnie mowa powszechnie. Z końcem roku przeszłego, pozwoliłem sobie kilka uwag co do polityki Europy, wytknąłem stanowisko, jakie w téj chwili przybierała Anglia dla kwestyi wschodniéj. Zdaje mi się, iż dzisiejsze wszystkie kwestye polityczne, jasno dosyć owe początkowe ruchy na szachownicy europejskiéj, (takiego wtedy, ile sobie przypominam użyłem porównania), wyświecają.

FRANCYA.

Paryż 4 marca. Zgromadzenie prowadziło daléj rozprawy nad projektem do prawa o kolei paryzko-awignońskiéj. Po długiéj mowie p. Crémieux, w któréj mowca występując przeciw projektowi, sprzeciwiał się szczególniéj terminowi kontraktu dzierżawy, rozciągającemu się do lat 99, z uwagi, że inne kompanie będą się domagały przedłużenia, wystąpił p. Fould w obronie projektu, która żadnego nie sprawiła wrażenia. Następnie wszczęły się rozprawy między pp. Fould, Vitet, Rouher i Dupin nad samą uchwałą, poczém projekt ministeryalny większością 428 przeciw 218 przyjęto. Ważny wypadek zajął uwagę Zgromadzenia pod koniec sesyi. P. Piscatory oświadczył, że chce interpelować ministra względem mów i rozpraw, mianych na zebraniach wyborczych, na których mowcy ostatniéj lewéj występują przeciw własności i mącą spokojność publiczną. Rozprawy te przyjęto na jutro, można się więc spodziewać nader burzliwéj sesyi, o czém już czytelnik poweźmie wyobrażenie z listu następnego p. Michel (de Bourges) pisanego do *Constitutionnela*. Oto jest ten list:

„Panie! Czytałem dzisiaj sprawozdanie pańskie z posiedzenia wyborczego w Montmartre, mianego w piątek 1go marca. Po swojemu zdajesz pan z niego sprawę. Wyjmuję tutaj następny ustęp, który jest stanowczy: „Nazajutrz po zwycięztwie lud rozpozna początek majątków i kapitałów, ułoży rachunki mieszczaństwa i niezawodnie ma potemu prawo jak i do zażądania rachunków od monarchii; chyba żeby rząd dobrowolnie spełnił tę ofiarę, do czego jak najmocniéj go zachęcam. Lud pracuje na wszystko, do niego więc wszystko należy“. Powiadasz pan, że umieszczasz dosłownie, ja zaś mówię: przez usta moje nie przeszło ani jedno z tych *słów*, które pan cytujesz. Jeżeli błąd pański jest mimowolny, niebędziesz się wachał umieścić tego listu. Domagam się jego ogłoszenia w imieniu prawdy i sprawiedliwości“.

Niewiemy o ile to sprostowanie jest rzetelném, bo choć dzienniki konserwacyjne zanadto w jaskrawych bezwątpienia malują kolorach, ale i członkowie ostatniéj lewéj nieznają miary w swych zapędach. Musi być jednakże coś w tém prawdziwego, kiedy depesza telegraficzna z 5go marca o godzinie 8éj wieczorem z Paryża niewspominając nic o posiedzeniu Zgromadzenia, donosi tylko: „Nagłość wniosku prokuratora domagającego się sądowego dochodzenia przeciw p. Michel de Bourges przyjęta, a wniosek *do komisyi odesłany.*“ *W jutrzejszych dziennikach znajdziemy wyjaśnienie téj zagadki.*

— Zawikłania polityki zewnętrznéj załatwiają się powoli. Mówią o nocie ambasadora pruskiego, którą podobno oddał, czy też odczytał prezydentowi. Gabinet pruski oświadcza, że prawa Prus do Neufchatelu tak są widoczne, że im zaprzeczać niemożna. A zatém, (słowa są owéj noty), rząd pruski nie skłania się do żadnych koncesyj, tém więcéj, iż pretensye jego są słuszniejsze. Kwestyą oddaje do rozstrzygnięcia komisyi Rzeszy w Frankfurcie, zobowiązując się do poddania się jéj wyrokowi“. Zwrot bardzo zręczny; w ten sposób gabinet pruski uchyla pośrednictwo Francyi, i poddaje się wyrokowi, którego naprzód może być pewnym.

— Z wiadomości greckich nie wyczytujemy nic takiego, coby niebyło znaném naszym czytelnikom.

— Odroczenie do tygodnia trzeciéj obrady nad prawem wychowania, która miała się odbyć dzisiaj, sprawiło wielkie wzburzenie w obozie prawéj; kwestya ta odnosi się, jakeśmy wczoraj wspomnieli, do projektu o merach. W każdym razie walka nad tym wnioskiem będzie nader żywa, wszakżeż zdaje się, iż zakończy się zwycięztwem dla rządu większością 60—70 głosów. P. Berryer oświadczył, że należy wszystkich dołożyć starań dla zapewnienia tryumfu.

— Związek wyborczy (konserwatystów) przystąpił dzisiaj do obliczenia głosów. Liczba ich o godzinie 3éj z różnych sekcyj zebrana w naczelném biórze przenosiła już 58,000. Brakowało jeszcze kilku sekcyj w mieście i po za miastem razem do 4000 głosów. Z kandydatów najpierwsze zajmują miejsce panowie Lahitte, Bonjean i F. Foy. Jenerał d'Arbouville otrzymał 3000 głosów mniéj od ostatniego, według więc wszelkiego prawdopodobieństwa nieznane dotąd 4000 głosów nie zmieni rezultatu.

(Wiadomości bieżące). Wczoraj lord Normanby miał audyencyą tajemną u prezydenta Rzpltéj, któréj powodem, jak mówią, miały być artykuły ostatniego numeru Napoleona.

— Powiadają, że poseł szwajcarski przybył dziś do Paryża i przyjętym zaraz został przez prezydenta i ministra sp. zag.

— Zapewniają, że rząd niezniósł urzędnika, który zabrał nieśmiertelniki z kolumny Lipcowéj, chociaż o tém doniósł przed kilkoma dniami minister sp. wewn.

— Minister spr. zagr. wydał rozporządzenie oczekiwane od dawna, dla zapobieżenia nadużyciom, ja-

kie dotychczas panowały. Rozporządzenie to stanowi, że wszyscy konsulowie lub ajenci konsularni, pozostający w Paryżu bez urlopu lub osobnego upoważnienia, w końcu miesiąca poczytani będą jako uwolnieni od służby.

— W tym tygodniu ma się odbyć kilka bankietów socyalnych, wszakżeż prefekt policyi obiecał dać upoważnienie pod warunkiem, jeżeli na 24ry godzin przed bankietem złożoną będzie deklaracya, co do ilości biesiadników i znaczenia toastów. Socyaliści niechcą się poddać téj klauzuli.

— P. Franciszek Vidal, jeden z trzech kandydatów opozycyjnych na przyszłe wybory w Paryżu, w chwili rewolucyi lutego pracował w biórach miasta Paryża, a zarazem pisywał do *Démocratie Pacifique*. Przyjęto go zaś do rzeczonych biór za szczególném poleceniem pana kanclerza Pasquier, prezesa Izby parów.

— Jenerał Saint-Amand upoważniony do organizacyi korpusu wojska, przeznaczonego na obronę państwa kościelnego, pojechał właśnie do Rzymu dla porozumienia się z rządem papiezkiém, co do spełnienia poruczonego mu obowiązku.

— Jeden deputowany sardyński opowiadał ostatniemi czasy w Izbie turyńskiéj, iż diamenty korony sardyńskiéj zastawione przed rewolucyą w banku Amsterdamskim za summę 450,000 franków, zabrane zostały przez Pichegru i zostawały ciągle w posiadaniu Francyi, mimo nieustannych reklamacyj rządu sardyńskiego.

— Przez niedzielę i poniedziałek wpłynęło do kasy oszczędności paryzkiéj 446,015 fr., wypłacono 151,860 fr.

ANGLIA.

Komisya królewska mająca na celu przygotowanie wielkiéj wystawy przemysłowéj na r. 1851 wydała obwieszczenie, według którego wystawa rozpocznie się 1go maja 1851. Przysełki wyrobów przemysłowych przyjmowane będą na koszt komisyi od 1go stycznia do 1go marca 1851. Płody kolonialne i cudzoziemskie, jeżeli je nie na przedaż ale na wystawę przysłano, wolne są od cła. Komisya zachowała sobie prawo przyjmowania lub odrzucania przedmiotów nadesłanych. Dom na wystawę przeznaczony stać będzie na stronie południowéj Parku Hyde między Kensingten i Rotten-Row i zajmie 480 do 600 morgów ziemi. Niezgodzono się jeszcze na zasady w rozdawnictwie premiów.

Kronika miejscowa.

Kraków 8 Marca. Wczoraj na Podgórzu zdarzył się smutny wypadek. Młody zegarmistrz liczący około lat 20 rodem z Czech, przyciśnięty długami, zaciągniętemi w skutek nieporządnego życia, z rozpaczy powiesił się we własnym pokoju na chustce od szyi.

— Donoszą nam z Przemyślskiego, że tamtejsza okolica straciła powszechnie szanowanego obywatela, w którego prawości takie pokładano zaufanie, iż we wszystkich niemal sądach polubownych, obierano go za rozjemcę. Dnia 19 stycznia w dobrach swoich Rudniki umarł Adam Antoni Strachocki w r. 74 życia.

— Jutro daną będzie *Córka pułku*; w roli córki wystąpi pani Hoffmann.

— Przed niedawnym czasem, zdarzył się w mieście naszém pocieszny wypadek, który nam opowiadano, ręcząc za jego autentyczność. Pewien małżonek lubiący dobre zjadki, nalegał na swoją żonę, aby mu gotowała smaczne leguminki. Ulegała jego życzeniom czuła żona, ale bardziéj jeszcze od leguminek lubiła jedwabne suknie, i dla tego dopominającemu się mężowi położyła *conditio sine qua non* sprawienia nowéj sukni jedwabnéj. Poskrobał się w głowę małżonek, wreszcie przystał. Byłoto w piątek, legumina miała być w niedzielę, pośpieszono zatém do sklepu i wzięto materyą, którą z wielkim tryumfem sama pani doręczyła nazajutrz krawcowi, przykazując, aby była uszyta według ostatniéj mody. Nadeszła niedziela, zjadł się obiadek, a pan mąż począł się przekonywać, że za drogo kupił leguminę. Nazajutrz więc pośpiesza do krawca, na schodach układa zgryzioną minę i tak tragicznie się ukostiumował, że aż krawiec się przeląkł.

Co panu jest, zapytał majster.

Nieszczęście — wielkie nieszczęście — wczoraj moja żona dostała apopleksyi i .... umarła!

Ah! umarła płaczliwym głosem dodał jegomość;

Czy być może, tak nagle, żadnego ratunku!

Żadnego — siedmiu doktorów przywołałem — puszczono krew ale wszystko było zapóźno.

No proszę — taka młoda!

Ej — nie zbyt młoda — ale w końcu cóż o tém gadać, co się stało to się stało; chciałem się ciebie zapytać, co się dzieje mój przyjacielu z suknią nieboszczki. Jeszcze niepokrajana — każesz pan robić?

A i po cóż — już ona jéj niepotrzebuje, krztusząc się od płaczu zajęczał nieszczęśliwy wdowiec.

To pan weź materyą.

Tak myślisz, więc wezmę — w sklepie jéj nie przyjmią, ale przyda się ubogiemu, niech za nią zmówi wieczny odpoczynek.

Oto jest.

Dziękuję ci — bywaj zdrów. Biedna moja żona, tak sobie życzyła téj sukni, mruczał pod nosem, niepocieszony małżonek, chowając starannie materyą pod płaszcz. Lecz czemprędzéj zamknął drzwi i na schodach dopiero przypomniał sobie, że jest improwizowanym wdowcem, otulając się więc płaszczem, odniósł materyą do sklepu i nic nie mówiąc żonie, wrócił do domu. Upływa kilka dni, jejmość zniecierpliwiona, że sukni nie odnoszą, wpada wieczorem do krawca. Przestraszeni czeladnicy mając głowę nabitą nagłą jéj śmiercią sądzili, że widzą upiora, zakryli oczy i żegnając się, po omacku szukali święconéj wody. Pan majster widzieć jéj nawet niechciał, zamknął się w stancyi i odpędzał exorcyzmami, które mu w téj chwili na pamięć przyszły, mniemanego upiora. Można sobie wyobrazić w jakim stanie znajdowała się z natury dość niecierpliwa jejmość, pobiegła do policyi skarżąc krawca o zabór materyi, o grubiaństwo, zawód itd. itd. Przywołano krawca, który nie dając się przekonać, że ta pani istotnie żyje, żegnając się opowiedział całą historyą. Rzecz się wyjaśniła, a jakie dalsze koleje tego tragicznego wypadku, do jakiéj przyszło rozmowy między czułem małżeństwem. na to wszystko spada zasłona domowego szczęścia! *Relata referimus.*

— Wczorajszy targ na Baranie był nieliczny, wszystkiego było do 30 fur a do 100 korcy zboża. Sprzedawano pszenicę po $20^{1}/_{2}$ i 21 złp. z odstawą do komory. Obawiają się aby nowe rozporządzenie dotyczące rewizyi przy opłacie zboża nie wstrzymało zupełnie dowozu. Zwrócimy na ten przedmiot w następnym numerze uwagę naszych czytelników. W Proszowicach grassują choroby gorączkowe, mnóstwo włościan choruje. Jeden z właścicieli z Królestwa mówił na Baranie, że w Warszawie pracują nad bardzo ważnym projektem, nie usamowolnienia, ale kolonizacyi włościan czyli równego podziału gruntów włościańskich. Ważna ta wiadomość ma być autentyczną.

— Dzisiaj na Kleparzu dowozu prawie całkiem nie było, wszystkiego 2 do 3 fur, kupcy dobywali zboże z sypek. Żyta sprzedano do 100 korcy po 16 złp., jęczmienia do 20 korcy po 18 złp.; koniczyny 3 korce po 155 złp., wyki do 10 korcy ze Szląska po złp. 24.

— Mimo deszczu Wisła się nie podniosła. Stan Wisły $5^{3}/_{4}$.

— Z zupełną pewnością uwiadomić możemy naszych czytelników, że p. Kossowski we środę da koncert w sali Redutowé, poczém wyjedzie do Warszawy, gdzie go już kilkakrotnie wzywano. Wieczór ten uprzyjemni śpiew jednéj ze znakomitych artystek.

C. K. STAROSTWO GRODZKIE.

Podaje do publicznéj wiadomości, iż téj nocy dopełnioną została kradzież sreber, i innych rzeczy u hrabi Sołtyk przy ulicy Floryańskiéj mieszkającego, ktoby przeto odkrył sprawcę téj kradzieży, otrzyma w nagrodę złp. 100. Podobnież podaje się do wiadomości, iż kto c. k. Starostwu Grodzkiemu doniesie o osobach trudniących się podobnemi kradzieżami, otrzyma wznagrodzenie złp. 20, gdyby zaś kto schwytał podobne indywiduum na takowym uczynku wynagrodzonym zostanie od 40 do 100 złp. stósownie do większości dokonanéj kradzieży, po doniesieniu takowego czynu, wypłata z c. k. Starostwa Grodzkiego natychmiast zostanie uiszczoną.

Kraków d. 9 Marca 1850.

Urzędowe.

(543) OBWIESZCZENIE.

PISARZ CESARSKO-KRÓL. TRYBUNAŁU.
Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

Podaje do wiadomości publicznéj, iż na żądanie W. Wincentego Wolffa bankiera, na satysfakcyą summy złp. 1000 z mocy aktu urzędowego, z dnia 30 października 1849 r. przed Eustachym Ekielskim c. k. notaryuszem publicznym przez Teklę z Masłowskich Bochenkową wdowę zeznanego, a na realności pod l. 244 w Krakowie, w G. VIII miejskiéj położonéj ubezpieczonéj, sprzedana zostanie w drodze przymuszonego wywłaszczenia, realność pod l. 244 na Wesołéj przy Krakowie w G. VIII. miejskiéj w parafii ś. Mikołaja położona; granicząca, jednym frontem od południa z przedmieściem zwanym Wesoła, od zachodu z nieruchomościami Nr 245 G. VIII W. Mohra i drugim frontem z szosą od ulicy Mikołajskiéj ku Kleparzowi w koło miasta poprowadzoną, od północy z nieruchomością a raczéj ogrodem tejże, pod Nr. 188 w G. VIII. W. Ludwika de Laveaux, od wschodu z ogrodem do W. Statlera i z nieruchomością Nr. 253 w G. VIII. P. Benowskiego własną, a to pod warunkami i za cenę szacunkową wyrokiem prawomocnym c. k. Trybunału wydziału IIgo z d. 11. stycznia 1850 r. ustanowionemi, a które są następujące:

1. Cena szacunkowa realności na Wesoły przy Krakowie pod l. 244 w G. VIII M. Krakowa w parafii ś. Mikołaja położonéj, ustanawia się na pierwsze wywołanie w summie 26,000 złp., która to cena w braku licytantów, dopiero na trzecim terminie do $^{2}/_{3}$ części tj. 17,333 $^{1}/_{3}$ złp zniżoną zostanie, i od tak zniżonéj ceny licytacya się rozpocznie.

2. Chęć licytowania majacy złoży na vadium $^{1}/_{10}$ ceny szacunkowéj tj. złp. 2,600 które w razie niedotrzymania któregokolwiek warunku licytacyi utraci, i nowa licytacya ogłoszoną zostanie, od którego to składania vadium, popierający licytacyą Wincenty Wolff, jak również sukcesorowie śp. Jana Bochenka są wolnymi.

3. Widerkaufy i inne ciężary gruntowe pozostaną przy nieruchomości, z obowiązkiem opłacania procentu po $^{5}/_{100}$ i z wylicytowanego szacunku potrącone zostaną.

4. Nowonabywca zapłaci podatki zaległe, stosownie do przepisów prawa, i takowe sobie z wylicytowanego szacunku potrąci.

5. Nowonabywca zapłaci koszta licytacyi na ręce i za kwitem adwokata sprzedaż popierającego, na skutek oznaczenia takowych wyrokiem sądowym, i te z szacunku potrącone mieć będzie.

6. Gdyby w ciągu dni ośmiu, po odbytéj licytacyi na trzecim terminie zdarzył się ktoś z chęcią zaofiarowania $^{1}/_{8}$ części summy z licytacyi wynikłéj, winien będzie takową $^{1}/_{8}$ część złożyć w depozyt sądowy i od tak powyższéj summy nowa licytacya na jednym terminie, oznaczyć się mającym odbędzie się.

7. Po dopełnieniu warunków 4 i 5, nowonabywca otrzyma dekret dziedzictwa.

8. Resztujący szacunek, nowonabywca obowiązany będzie wypłacić z procentem po $^{5}/_{100}$ od daty licytacyi tj. w ten sposób: pierwszą połowę summy szacunkowéj, jako nie obciążoną, wypłaci do rąk sukcesorów śp. Jana Bochenka, drugą zaś połowę, jako obciążoną na skutek klasyfikacyi prawomocnéj za asygnacyami sądowemi do rąk wierzycieli wypłaci.

9. Nabywca od dnia licytacyi, obowiązany będzie tymczasowo opłacać procenta bez odwoływania się do nieukończonéj klasyfikacyi, od tych summ instytytowych i skarbowych, które będąc prawomocnie na hipotece zamieszczone, mieszczą się łącznie z summą produkcyj uprzywilowanych w $^{3}/_{4}$ częściach wylicytowanego szacunku, przezco jednakże skutki klasyfikacyi w niczém nadwerężone być nie mają.

10. Przychody zaś z téjże realności od dnia zalicytowania do nabywcy należeć będą.

Zajęcie nieruchomości Nr 244 w G. VIII uskutecznił Felix Stróżecki c. k. komornik sądowy w dniach 30 listopada, 1 i 4 grudnia 1849 r. którego akt wniesionym został do ksiąg hipotecznych dnia 13 grudnia 1849 r.

Sprzedaż wspomniona odbywać się będzie na audyencyi publicznéj c. k. Trybunału M. Krakowa przy ulicy Grodzkiéj pod l. 106 w Krakowie, zwykle od godziny 10 rano posiedzenia swe odbywającego za popieraniem adwokata Jana Hieronima Stefana Rzesińskiego O. P. D. adwokata w Krakowie przy ulicy ś. Jana pod l. 470 zamieszkałego.

Do sprzedaży téj wyznaczają się trzy termina:

Pierwszy na dzień 21 maja
Drugi na dzień 25 czerwca } 1850.
Trzeci na dzień 30 lipca

Wzywają się przeto na takową licytacyą wszyscy chęć kupna mający, tudzież wierzyciele prawo rzeczowe mający, aby się na pierwszym terminie pod prekluzyą zgłosili i prawa swe zaprodukowali przy ustanowieniu adwokata.

Kraków d. 6 marca 1850 r.

Widerakiewicz.

Przyjechali do Krakowa: Od dnia 7 do 8 marca, Fischer Jul. nadleśniczy z Mysłowic.— Rabsilber Rudolf, kupiec z Poznania, z Polski.— Skrzyński Tadeusz dziedzic dóbr z Galicyi.

Wyjechali: Laris Karol bar., dz. dóbr do Osieka.— Fihauser Konrad, dziedzic dóbr do Gdowa.— Kwieciński Kasper, dzierż. dóbr do Ryczowa.— Jastrzębski Edmund, syn dziedzica dóbr do Dębna.— Znamięcki Franciszek c. k. komornik sądowy i dziedzic do Zambrzyc.

Doniesienie Teatralne.

Dnia 19 marca 1850 r. w Teatrze i Sali Redutowéj

Maskarada

Teatr Narodowy. Dziś dnia 9 marca ulubiona Opera, **Marya Córka półku.**—Jutro dnia 10 b. m. **Chlopi Arystokraci i Jedna chwila.**

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

DZIEŃ.	GODZINA.	STAN BAROM. w mierze paryzkiéj sprowadzony do 0° Réaumura.	STOP. CIEPŁA według Réaumura.	PRĘŻNOŚĆ pary wodnéj w powietrzu czyli e.	KIERUNEK wiatru i natężenie.	STAN ATMOSFERY.	ZJAWISKA NAPOWIETRZNE	ZMIANA TEMPERATURY w ciągu od	dnia do
8	2	27" 4.''' 76.	† 5°. 4.	2.''' 51.	zachod. mocny	pochmurno	deszcz wicher zpłz.	† 5.°1.	† 5.°8.
„	10	„ 5. 20.	† 5. 8.	2. 28.	„	„			
9	6	„ 6. 81.	† 3. 2.	2. 01.	zpł. za. słaby	„			

W DRUKARNI CZASU.